Nr. 255. Kraków, Wtorek 16 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 21 września, jako w rocznicę założenia „Kurjera Polskiego“ wydany będzie numer podwójny w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany na okaz obywatelom ziemskim, duchowieństwu, przemysłowcom, kupcom i szerszym kołom inteligencji.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. Kraków, ul. Szewska l. 7, I. piętro.

Z tymże numerem zaprowadzamy drobne ogłoszenia, po cenie dwa centy od wyrazu zwykłym drukiem, a pięć centów tłustym drukiem. Minimum ceny ogłoszenia dwadzieścia pięć centów.

Ogłoszenia te pomieszczane będą pod stałemi rubrykami: „Nauka i wychowanie“, „Posady i prace“, „Kupno i sprzedaż“, „Interesa handlowe i majątkowe“, „Lokale“, „Doniesienia osobiste“, „Doniesienia rozmaite“.

Administracja „Kurjera Polskiego“ prowadzić będzie dokładną ewidencję ogłoszeń i wpływających skutkiem nich listów i ofert, i przechowywać je przez dni 10 lub odsyłać interesowanym, a na żądanie służyć będzie chętną i szczegółową informacją.

Ludzie całkiem ubodzy, poszukujący pracy, którzy mogą się wykazać przed Administracją dobremi świadectwami, zwolnieni będą od należytości za ogłoszenia.

Pogląd na żywotność Kółek rolniczych.

V.

W Galicji były już usiłowania założenia kilku fabryk *pudrety* z odchodów ludzkich, a mianowicie we Lwowie i w Stanisławowie. Gdy takowe były jednak prowadzone nieumiejętnie, lub wprost obliczone na wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej, a nabywcy rolnicy narażani byli na najsmutniejsze rozczarowania, fabryki te wkrótce upadły, a nasze Towarzystwa gospodarskie i literatura wrzekomo ludowa, albo wcale nie poruszały tego ważnego czynnika nawozowego, lub też dotykały go zanadto pobieżnie. A przecież takie miasta, jak: Lwów, Kraków, Tarnów, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Stryj mogłyby łatwo pozakładać takie fabryki i otworzyć drogę szczególniej rolnikom-włościanom do korzyści, o jakich im się dotąd nie śniło.

Ale cóż mówić o tem. Kto zna Lwów i jego okolice, musiał słyszeć o tak zwanym „złotym moście“ w tej stolicy, z którego odchody ludzkie spuszczane są przez cały szereg lat do Pełtwi, a która przecina dolinę Lwowa i bieży przez łąki i pola. Czy skorzystano dotąd na przyległych choćby obszarach z tych napływów, które mogłyby sprowadzić taką urodzajność ziemi, jaka jest u Egipcjan nad Nilem?

Przed trzema laty zrobiliśmy wycieczkę, aby poznać stosunki nad brzegami Pełtwi. Sondowaliśmy takową na przestrzeni dwóch mil, a wszędzie natrafiliśmy na pokłady najżyźniejszego szlamu, dochodzącego do kilku metrów głębokości. Z takowego jednakowoż gleba ponad brzegami odnosiła tylko przypadkową korzyść, jeżeli przy topnięciu śniegów, lub po jakiej silnej nawałnicy wystąpiła Pełtew po nad brzegi. Od tego wybryku strzegli ją pilnie właściciele gruntów przez podwyższanie nasypów nadbrzeżnych, zadowoleni, że te skarby nawozowe, któreby ich mogły z łatwością zbogacić, odpływały bez użytku dla nich. Zaledwie tu i owdzie wydobywa się cokolwiek szlamu, zmieszanego na wskróś z odchodami ludzkiemi, na kapustniki, lub pod buraki, to też nie dziw, że na łąkach tych rośnie trawa kwaśna, a tak samo nie brak mchów.

Otóż mamy przed sobą ważną sprawę ekonomiczno-rolniczą, która zasługuje, aby wytężyć wszelkie siły możebne do jej podniesienia i wprowadzenia w życie. Pojedyncze, luźne zachcianki i wskazówki nie doprowadzą do celu. Jednakowoż wobec faktów dokonanych, że Kółka rolnicze w okręgu lwowskim dosyć gęsto się zawiązują, czynność delegatów głównego Zarządu Kółek rolniczych we Lwowie ma tu nader wdzięczne pole do działania. Ale należałoby się wziąść do rzeczy z wyczerpującą znajomością przedmiotu i wskazać Kółkom rolniczym sposoby najprzystępniejsze, najłatwiejsze, a równocześnie praktyczne.

Zdaniem naszem należy tu obrać dwie drogi: jedną, że się tak wyrazimy, elementarną do zużytkowania odchodów ludzkich, jako domieszki różnego rodzaju kompostów, jako to: torfowych, szlamowych zmieszanych z wszelkiego rodzaju pruchnicą, liściem, trocinami z tartaków itd., lub też używania odchodów ludzkich w stanie płynnym, przy użyciu gnojówki, lub wody deszczowej. Środki odwadniania są już aż nadto dobrze znane. Drugą drogą należy dążyć, aby koniecznie pobudzić jakąś siłę przedsiębiorczą, któraby pod Lwowem założyła prawidłową fabrykę pudrety na większą stopę, przy której dziś spływające odchody z rzeźni miejskich bezwarunkowo zużytkowane być powinny. Prawda, że o nieporadności naszej świadczą najlepiej objawy donoszone przez dzienniki, gdy oto wskutek klęski zeszłorocznego nieurodzaju włościanie rolnicy w różnych stronach kraju zmuszeni byli wyzbywać się mianowicie koni, które oprawcy zabijali setkami jedynie dla zdobycia skóry. Padlina zaraża powietrze, psy i trzoda chlewna rozwlekają takową, a jednakowoż wobec tej całej klęski jest jeszcze to smutniejsze, że się nikt nie zabrał do tego, aby tę padlinę zakopywać w dołach, przysypywać wapnem, torfem, gipsem, lub marglem, któraby nareszcie po rozkładzie jedno, lub dwurocznym przyczyniła się do użyźnienia wyjałowionych pól wieśniaczych, lub większych obszarów.

Dowiadywaliśmy się i badali, czy w którémkolwiek większem mieście galicyjskiem zużytkowaną jest krew i inne odchody w rzeźniach publicznych; mówimy zaś o użytkowaniu systematycznem, ujętem w pewne prawidła; tego niestety nasz naród rolniczy w Galicji — nie zna i nie praktykuje. Otóż i pjonierstwo w tym kierunku powinno być ujęte w silną wytrwałą rękę głównego Zarządu Kółek rolniczych.

Znalazłaby się jeszcze inna grupa, a mianowicie dotycząca wszelkiego rodzaju materjałów opałowych, odgrywająca tak ważną rolę nietylko w powszedniem ognisku domowem, ale w wszelkiego rodzaju przemyśle, którego głównemi warunkami są paleniska i ogień. Rzecz tę pozostawiamy jednakowoż na później, do zupełnie odrębnego oddziału ekonomiczno-przemysłowego, a teraz wracamy do poglądu o Kółkach rolniczych w ich ogniskach.

Jak to już wyżej nadmieniliśmy, dążenie dotychczas wskazywane przez główny Zarząd Kółek rolniczych, jako główne, aby ruch Kółek pojedyńczych utrzymywać głównie za pomocą najczęstszego zbierania się członków, czytania i rozprawiania zobopólnego, byłoby bardzo pożądanem i korzystnem, gdyby warunki miejscowe i siły umysłowe odpowiadały zadaniu w każdem zawiązanem Kółku.

I to przyjdzie, ale nie zaraz, lecz po upływie dłuższego czasu. Chcąc zaś tego rodzaju ruch umysłowy przyśpieszyć, nie można posługiwać się samą teorją, bo to tylko ostudzi dobre chwilowe chęci, wywoła obojętność i sprowadzi w koniecznem następstwie rozkład Kółek. Trzeba albowiem znać naturę poglądów naszego rolnika-włościanina. Słucha on chętnie wszystkiego, co mu się opowiada, potakuje i przychwala, lecz doznając rozczarowań przez całe życie, nigdy nie wierzy w przyszłość, dopóki się namacalnie sam nie przekona o istotnym pożytku, nie obejrzy ze wszystkich stron, nie dotknie a w końcu nie zrobi rachunku, co mu to faktycznie przynosi. Wtenczas, gdy obaczy korzyści nie waha się przed nakładem, a nawet ofiarą. Mamy tego nader liczne przykłady. Każdy starszy wiekiem rolnik może poświadczyć, jak to wyglądały temu lat 20 te pługi przedpotopowe z drewnianemi odkładnikami, które wieki przetrwały. Mianowicie w Galicji wschodniej, na podgórzu, aż do wystawy gospodarsko-rolniczej w Horodence r. 1869 pług postępowy żelazny należał nietylko u rolników-włościan, ale i w większych posiadłościach do niepowszednich wyjątków.

Dziś, gdzie tylko lemiesz zaryje, chociażby tylko pod lichy owies, lub hreczkę w górach, nie ujrzysz już tego monstrum pługa, u którego odkładnice zastępowała blizko metrowej długości deska. A od lat kilku zarzucają dziś już włościanie rolnicy nawet ruchadła żelazne, partaczone przez domorosłych kowali i nie żałują nakładów znacznie większych, aby tylko zdobyć pług odpowiedni do własnej gleby.

Zdaniem naszem, chcąc zaprowadzić uprawę wszelkich roślin pastewnych, jako to traw i okopowych, tudzież nowych gatunków zboża, przeprowadzić trzeba reformę urządzania gnojowisk i posiłkowania się innemi nawozami, czy to naturalnemi, czy z przeróbek fabrycznych. Żadne teorje tu nie wystarczą, ani też odczyty świadomych rzeczy osób, lub p. delegatów, jak długo główny Zarząd Kółek rolniczych nie postara się przez swych delegatów objazdowych, któryby w każdym powiecie zdołali skłonić chociaż w jednej miejscowości członków Kółka rolniczego do założenia u siebie t. z. stacyj doświadczalnych. Jak wiadomo, prawie w każdej gminie są grunta, często nawet odłogiem leżące, które są własnością gminy, a nie przynoszące innej korzyści, jak, że się na nich wyleguje trzoda chlewna, lub też gęsi. Na taką stację doświadczalną wystarczy na początek nawet jeden mórg ziemi, który winien być odgraniczony i zaopatrzony płotem, a najpraktyczniej żywym, bo i ten będzie zachętą wobec coraz droższego materjału na wszelkie ogrodzenia.

Taka stacja doświadczalna powinna być naturalnie w takiej gminie powiatu, która jest najwięcej oświecona, moralna, a ma w gronie swem przynajmniej kilku ludzi dobrej woli. Stacja taka powinna być oddaną pod główny nadzór i kierownictwo miejscowego nauczyciela, któryby wykonywał z możliwą dokładnością wskazówki udzielane przez delegatów objazdowych. Przekonani jesteśmy, że Rada szkolna krajowa poleciłaby taki nadzór nauczycielowi, jako warunek nieodzowny po za nauką w szkole. Rzeczą jasną, że do wprowadzenia w życie takiej stacji doświadczalnej musiałoby się każde Kółko solidarnie zobowiązać i nie wielkie koszta zakładowe ponieść, jako to: na nasiona, drzewka owocowe, nawozy sztuczne i t. p., których nabywaniem winienby się zająć główny Zarząd Kółek rolniczych. Jak to wyżej powiedzieliśmy, stworzenie takiej stacji doświadczalnej chociażby w jednym powiecie, musiałoby wydać obfity plon w postępie rolniczym, jeżeli w stacji przeprowadzaną będzie kultura odpowiednia glebie i miejscowości.

Wyznaczenie kilku premij rok rocznie dla kierowników, dodałoby bodźca panom nauczycielom do pilnowania tej pracy. A jakążby to było nieocenioną nauką dla dzieci włościańskich, uczęszczających do szkoły! Wtenczas dopiero misja delegatów objazdowych mogłaby mieć szanse powodzenia, a ruch w Kółkach rolniczych znaczniéby się ożywił. Wtenczas dopiero znajdą do ludu naszego przystęp wszelkie rady i wskazówki drukowane i uzyskają u niego wiarę, a pismo gospodarsko-rolnicze, które nareszcie prędzej czy później musi wyjść z łona głównego Zarządu Kółek rolniczych jako organ tegoż, będzie miało rację bytu i nie będzie skazane z góry na agonję.

Być może, że poglądy nasze nie trafią każdemu do przekonania i już teraz słyszymy to nasze charakterystyczne galicyjskie: „To się nie uda, — to na nic! — tego się już próbowało bez skutku!“ Na takie głosy odpowiadamy, że nas nic zrażać nie powinno, ani też nie oziębiać wytrwałości, i że nie powinniśmy się zniechęcać początkowemi przeciwnościami. „Nie od razu Kraków zbudowali!“ Nie od razu też wszystko w życie wprowadzimy, ale wytknięty tu program uważamy za niezbędny, bo bez tego praca nie może mieć trwałych rezultatów. Luźne sprawozdania kronikarskie o ruchu Kółek rolniczych nie wystarczą, a dziś gdy takowe przedstawiają już rację bytu nawet w oczach tych, którzy do niedawna w rozwój Kółek rolniczych nie wierzyli, należy się im głębsza uwaga.

Z natury zaś rzeczy wynika, że zapobiegliwa działalność po myśli nakreślonego tu programu większe może wydać rezultaty, niż omawianie uchwał wiedeńskiego wiecu włościańskiego, którego uczestnicy kraju naszego nie znając, uwzględniać mogli jedynie stosunki niemieckich prowincyj, a doświadczenie uczy, że nie ma nic zgubniejszego, jak gwałtowne i bez przygotowania dokonywane przeszczepianie pomysłów obcych i do innej kultury zastósowanych.

Ziemie polskie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Wrocław dnia 13 września.

(*D*) Opis pierwszego posiedzenia na wiecu katolików ślązkich, odebraliście z Kłodzka. Z przebiegu obrad podczas następnych posiedzeń nie będę wam zdawał sprawy. Zapiszę tylko, że przemawiali tam między innymi pp.: ks. Myśliwiec „O misji cywilizacyjnej papieztwa“, ks. Langer „O losie parafij katolickich wśród protestantów“, poseł Metzner „O położeniu przemysłowców wobec dzisiejszego prawodawstwa“, hr. Stolberg „O historycznym rozwoju socjalizmu“, ks. dr. Hohaus „O katolickiej literaturze w dzisiejszych czasach“, ks. Tschoepe „O konieczności zakładania i popierania stowarzyszeń robotniczych“.

Ze wszystkich epizodów wiecu obchodzą nas, jako Polaków, obrady nad szkolnictwem.

Sekcja dla spraw szkolnych, której przewodniczył ks. prof. dr. Koenig z Wrocławia, przyjęła po krótkiej dyskusji jednomyślnie następujące rezolucje, które i walne zebranie jednogłośnie jako słuszne uznało:

1) Zważywszy, że kościół katolicki według woli Boskiego Założyciela swego nigdy zrzec się nie może na rzecz państwa praw swych do udzielania nauki religji katolickiej, i do wyboru podręczników religji katolickiej, oświadcza trzynasty wiec ślązkich katolików zupełną zgodność swą z wnioskiem szkolnym, który frakcja centrum dnia 27 lutego 1888 roku w Sejmie pruskim stawiła i uważa jako święty obowiązek sumienia ludu katolickiego i jego reprezentantów póty nie spocząć, póki wieczyste prawo Kościoła, dotyczące samodzielnego udzielania, kierowania i dozorowania nauki religji w szkołach przywróconem nie zostanie, póki nie przyznają znowu Kościołowi wspólnego prawa dozoru nad szkołami, póki wreszcie nie będzie katolickich inspektorów szkolnych nad katolickiemi szkołami.

2) Trzynasty wiec ślązkich katolików zakłada w interesie religji i nauki protest przeciwko wypieraniu polskiego, odnośnie morawskiego języka ojczystego z szkół katolickich i wyraża swe przekonanie, że każdy naród ma prawo przyrodzone do swego ojczystego języka i że zwłaszcza nauka religji winna być udzielana w języku ojczystym.

3) Trzynasty wiec ślązkich katolików domaga się pielęgnowania pieśni kościelnej w języku ojczystym w szkołach ludowych, jako nieodzownego warunku, by dziecko z potrzebnem zbudowaniem udział brać mogło w publicznem nabożeństwie.

4) Trzynasty wiec ślązkich katolików gorąco zachęca wszystkich katolików, aby niestrudzenie starali się o usunięcie dotychczasowych szkół symultannych.

W sekcji przeznaczonej dla spraw dotyczących stowarzyszeń i prasy, dyskutowano długo nad innym ważnym wnioskiem ks. Engla, który pod parciem rozmaitych żywiołów i względów, pomiędzy którémi ważną rolę odgrywały „wielkopolska“ propaganda na Górnym Ślązku i bujne marzenia o darach niezliczonych, jakie spaść mają nagle na niemieckich katolików z punktu centralnego, gdzie dokonała się niby przemiana „starego kursu“ na nowy, który to wniosek w bardzo zmienionej i chwiejnej formie przez wiec przyjętym został.

Wniosek ks. Engla brzmi:

„Trzynasty wiec ślązkich katolików zechce uchwalić, aby ślązkie wiece odtąd w dwóch oddziałach się odbywały i to, aby jeden był przeznaczonym dla niemieckich katolików, drugi zaś dla katolików po polsku mówiących. Gdyby zaś wiec nie miał się odbyć na Górnym Ślązku, wyznaczoną ma być dla polskich Górnoślązaków miejscowość na Górnym Ślązku, aby i ci co rok na wiec zbierać się mogli“.

Po długiej dyskusji, której tok nadawał bar. Huene, główny przewodniczący wiecu, przyjęto na wniosek adwokata dr. Nikolausa z Zembowic rezolucję w następnej mglistej, do niczego nie obowiązującej formie:

„Trzynasty wiec ślązkich katolików wyraża życzenie, aby przy sposobności wieców ślązkich katolików także członków po polsku mówiących i nadal według możności uwzględniano“.

To uwzględnienie będzie polegało na tem, że pp. katolicy niemieccy pozwolą nam może ze dwie godziny obradować po polsku, rozumie się, o ile na to pozwoli polityka. Stronnictwo katolickie bowiem stara się wszelkiemi siłami o to, aby mogło uchodzić za zdolne do rządów. W potrzebie więc prawdopodobnie zapomni nawet o powyższych uchwałach, powziętych głównie dla przyzwoitości i dawnej tradycji.

Wiadomości polityczne.

Manewry pod Równem.

Urzędowa rosyjska ajencja północna rozesłała następujące depesze pod datą dnia 13 bm. „Wczoraj, w obecności cara i carowej odbył się ostatni manewr, a mianowicie atak na Równo. Z zajmowanej pozycji carstwo przypatrywali się świetnym atakom kawalerji. Witając się z oddziałami wojsk, car objechał większą część armji jen. Dragomirowa. Kiedy cały korpus armji broniącej się z rozwianemi sztandarami i przy dźwiękach muzyki z okrzykiem „hura!“ rzucił się na atakującego, car dał sygnał zawieszenia walki. Po ukończeniu manewru, zaproszeniem do Najwyższego stołu zaszczyceni zostali naczelnicy wojsk, oficerowie świty i oficerowie pułków, biorących udział w manewrach.

„W dniu wczorajszym, po założeniu kamienia węgielnego pod nowy sobór w Równem, przyczem carstwo oraz następca tronu i Ksenja Aleksandrówna, własnoręcznie włożyli po cegle, podano śniadanie, na które zaproszono wielu wyższych urzędników. Wkrótce po ukończeniu śniadania, żony tych ostatnich „dostąpiły zaszczytu“ przedstawienia się carowi. Po obiedzie, do którego zasiadło 300 osób, spalono wspaniały fajerwerk. Carstwo wszędzie byli witani okrzykami „z wielkim zapałem“. W dniu 14 września odbędzie się przegląd wojsk. W mieście już od dnia 10 b. m. zgromadzonych jest mnóstwo wojsk cofającej się armji wołyńskiej, której sztab się znajduje w koszarach, świeżo wzniesionych. Obecne manewry wykazały, że wojsko wybornie może być zaopatrzone w żywność, oraz łatwo mobilizować się, nawet przy większej ilości żołnierza i prawie bez korzystania z usług kolei żelaznych“.

Crispi.

Według *Mémorial Diplomatique* Crispi na bankiecie we Florencji nie będzie mówił wyłącznie o polityce wewnętrznej; owszem, poruszy także kwestje międzynarodowe, szczególniej zaś będzie się zastanawiał nad stosunkiem Włoch do Austrji. Rzuci prawdziwe światło na postępowanie iredentystów chcących obalić monarchję, której Włochy zawdzięczają swoje zjednoczenie i zniszczyć przymierze, gwarantujące Włochom bezpieczeństwo i znaczenie w Europie. Co do wypadków w Trjeście, Crispi nigdy nie czynił żadnych przedstawień gabinetowi wiedeńskiemu; ograniczył się do zapewnienia, iż Towarzystwo rzymskie *Pro patria* nie miało charakteru iredentystycznego. Zapewnienie to musiał złożyć dlatego, bo stowarzyszenie *Pro patria* pobiera subwencję rządową; nie mógł przecież pozostawić wiedeńskiego rządu w mniemaniu, że rząd włoski popiera potajemne separatystyczne dążności w Trjeście i Trydencie.

Rewolucja w kantonie tessyńskim.

Pierwszą wiadomość o rewolucji w kantonie tessyńskim przyniosła depesza dziennika *Neue Züricher Zeitung*; nadeszła ona z Lugano we czwartek (11 b. m.) po południu i brzmi jak następuje: „Obecność prezydenta rządu Respiniego i radcy stanu Bonzaniga w Lugano dała powód do manifestacji ludowej; przy tej sposobności wywiązała się walka. Tłum rozbroił policję, wtargnął do pałacu namiestnictwa i do budynku więziennego. Pospólstwo oblega dom doktora Reali, w którym znajduje się Respini, i żąda, żeby prezydenta złożyć z urzędowania i aresztować. Panuje wielkie wzburzenie, gwałtów jednak nie dopuszczono się“. Według wiadomości ze stron dobrze poinformowanych, powód do rewolucji dał rząd, nie przestrzegając ściśle konstytucji. Stronnictwo liberalne zaprojektowało

rewizję konstytucji, do wniosku tego przechyliła się nawet część niezawisłych i umiarkowanych konserwatystów. Petycję w tym samym duchu podpisało w ogóle 10.000 obywateli; liczba w ogóle bardzo znaczna, jeżeli się zważy, że ogólna suma wynosi 130.000 mieszkańców. Rząd był zatem zobowiązany, zarządzić głosowanie nad tym projektem najpóźniej do dnia 7 września. Termin ten jednak upłynął, a rząd zwlekał; zapowiadał dyskusję w tej sprawie na koniec października. I miał swój powód w ociąganiu się; na lato corocznie opuszcza kanton tessyński blizko 10.000 mieszkańców i udaje się do Włoch, żeby tam szukać zarobku jako tragarze, kominiarze, kelnerzy, szklarze i t. p. Wychodźcy ci usposobieni są po większej części konserwatywnie; wracają do kantonu zaś dopiero jesienią. Rząd więc miał nadzieję, że w październiku uzyska większość. Ta rachuba jednak zgubiła go.

Kanton Tessin.

Kanton Tessin, biorący swą nazwę od rzeki Tessin (Ticino), złożony z ośmiu małych powiatów, stanowił niegdyś część Lombardji i po krwawych walkach trwających od roku 1466 do roku 1512, przeszedł pod rządy Szwajcarów, którzy ustanowili tu wójtów (Ennetburgische Voigteien) i z wyjątkiem doliny Liwińskiej (będącej pod władzą kantonu Uri) szerzyli w nim ucisk, przykro dający się uczuć ludności. W roku 1798, kiedy Bazylja i Lucerna zrzekły się swych praw, mieszkańcy pozyskawszy niezawisłość, podzielili się z początku na dwa kantony: Bellincone (Bellenz) i Lugano, które jednak wskutek układów wzajemnych połączyły się w roku 1803 w jeden kanton Tessin. Liczy on 54 mil kwadratowych i posiada 120.000 ludności katolickiej, mówiącej językiem włoskim, z wyjątkiem 400 Niemców wsi Bosco (Gurin) w pobliżu kantonu Wallis, i stojącej pod zarządem kościelnym biskupa Como i arcybiskupa Medjolanu. Restauracja narzuciła kantonowi ustawę i rząd arystokratyczny, na czele którego stanął Maggi a po nim Quadri. Jednak jeszcze przed rewolucją lipcową, zreformowano nieco ową ustawę w duchu bardziej demokratycznym i ogłoszono nową konstytucję dnia 4 lipca 1830 roku. Mimo to stare stronnictwo powtórnie przyszło do władzy, aż nowa rewolucja z roku 1839 obaliła je i zaprowadziła zmiany w duchu liberalnym, osobliwie pod względem szkolnym. Konstytucja wszakże została nietkniętą; nawet w roku 1843 przy nowej jej rewizji, zmierzającej do ograniczenia wyboru duchowieństwa do Wielkiej Rady, usiłowania w tym duchu rozbiły się o opór ludu. Wielka Rada piastuje władzę prawodawczą: każdy z 38 okręgów wysyła po 3 pełnomocników; zawiaduje zaś krajem wybrana przez nią Rada Stanu z 9 członków złożona, której rezydencja zmienia się co lat 6, przenosząc się jużto do Lugano, już do Locarno, już do Bellincony. Prawo wyboru posiadają mieszkańcy kantonu starsi po nad lat 25 i płacący przynajmniej 200 franków podatku. Na czele rządu prowizorycznego stanęli Simmen, Bruni, Lepori, Battaglini i Perucchi.

Z różnych stron.

— Dzień imienin cara Aleksandra III obchodzony był uroczyście w Równem. W kaplicy domu, w którym zatrzymała się carska rodzina, odbyło się nabożeństwo. Potem zmuszeni gwałtem przez władze rosyjskie delegaci wołyńskiej szlachty i wołyńskiego ludu wręczyli carowi w upominku obrazy Świętych. Na uroczysty obiad zaproszono kilka osób z okolicy. Wieczorem policja nakazała iluminować miasto.

— Z Irlandji dochodzą iście hiobowe wieści o głodzie, grożącym Zielonej wyspie z powodu zarazy kartofli. Ankieta rządowa przyznaje, że na 5,200.000 ogólnej ludności, 3½ miljony nie będą miały środków wyżywienia przez dziesięć miesięcy. Fakt ten zrobił wrażenie nawet na znanym wrogu Irlandji Balfourze, który konferował z ministrami i królową, z tym rezultatem, że zgodzono się, aby „coś“ zrobić dla Irlandji.

— Boulanger odpowiada w *Cocarde* księżnie d'Uzès jak następuje: „Owe listy, które księżna posiada, istotnie nie dadzą się ogłosić, z powodu właściwej im, nie nadającej się do druku treści; to jednak, co o nich księżna mówi, mija się z prawdą. Gdybym chciał ogłosić listy księżnej, przekonanoby się, że w owym czasie nie troszczyła się o Orleanów, lecz, jak pisała, jedyne tylko miała życzenie, mnie widzieć wielkim“.

— Według *Warsz. Gubern. Wiedom.*, wyasygnowano: 14.225 rs. na wzmocnienie prawego brzegu Wisły przy fortecy Iwangrod, — 6.100 rs. na odnowienie pawilonu nr. 14 w Nowogieorgiewsku i 24.286 rs. na usunięcie wilgoci z 12-tu kazamatów, oraz oparkanienie różnych budowli w fortecy Brześć-Litewski.

— Węgierski poseł do Sejmu, Geza Polonyi, wystosował do posła Iranyiego, prezydenta stronnictwa niezawisłego, pismo, w którem podaje do wiadomości, że zrzeka się godności wiceprezydenta tego stronnictwa. Zdaje się, że Polonyi rachuje na to, iż członkowie partji demonstracyjnie wybiorą go powtórnie jednomyślnością. Przyczyną tego drożenia się sobą, są osobiste spory w łonie partji.

— Z ogłoszonego wykazu statystycznego pokazuje się, że w r. 1889 przywóz do Serbji wynosił 34,000.000 dynarów, z czego przypada na przywóz z Austrji 65%; wywóz zaś z Serbji oblicza się w tymże czasie na 39,000.000 dynarów, z których wypada na Austrję 34,000.000, czyli 88%. Cyfry te wskazują, do jakiego stopnia utrata rynku austrjackiego byłaby dla Serbji zabójczą.

— We wtorek Bolonja była miejscem anty-francuzkich manifestacyj. Przy wręczeniu Towarzystwu robotniczemu nowej chorągwi, poseł Vandemini wzniósł toast, w którym domagał się zupełnego zjednoczenia Włoch, i wpośród powszechnych oklasków mówił o prawach włoskiego królestwa do Nicei i Korsyki.

Nowość w literaturze.

Nic nowego pod słońcem, wiemy o tem doskonale, słowa te powtarzamy wszyscy, a jednak pomimo to żądamy ciągle w dziełach sztuki, a szczególniej w literaturze nowości, jakby dostarczenie jej było rzeczą łatwą lub nawet możliwą. „Rzecz przestarzała“, „Rzecz znana“, „Temat zużyty“, takie sądy słyszymy ciągle; odejmują one chęć otworzenia książki lub wysłuchania sztuki.

Wobec jednak olbrzymiej ilości zaczernionego papieru, jaką codzień prasy drukarskie rzucają głodnym tłumom, gdzież szukać względnej nawet nowości pomysłu lub wykonania, któraby jutro zużytą się nie zdawała? Bo jakkolwiek świat jest stary i wszystko na nim — namiętności, pragnienia, trudy i walki — idą odwiecznym trybem, zmienia się przecież forma, jeśli nie istota rzeczy.

Z jednej strony coraz bardziej skomplikowany mechanizm społeczny, z drugiej rozszerzające się granice wiedzy, wywołują objawy, będące w gruncie objawem działania sił dawno znanych, ale które kształtują się inaczej. Zmienia się punkt ciężkości wypadków, zmienia ich znaczenie. Inaczej przedstawiają się czyny, skoro uwzględnimy warunki otoczenia, wychowania, dziedziczności, wśród których spełnione zostały.

Stare fakty przywdziewają więc nowe szaty. Po wszystkie czasy, n. p. wynikały kolizje pomiędzy dumą, żądzą wyniesienia, wymaganiami świata a uczuciem, ale inaczej przedstawiały się one w dawnych czasach, inaczej dzisiaj, przytem rodzina sama uległa zmianom; ustrój patrjarchalny, dający niegdyś nieograniczoną władzę rodzicom, zmienia się w nowe kształty.

Równie głębokie różnice zachodzą we wszystkich innych stosunkach i wywoływać muszą objawy odmienne, a na nich wzoruje się beletrystyka, one dostarczają jej tematów i barw. Ztąd powstaje względna nowość utworów. Kto pierwszy pochwycić zdoła odcień, charakter, typ, dawniej nieistniejące, lub też takie, które uległy głębokiej przemianie, podobny jest do górnika, który natrafił na żyłę drogiego kruszcu. Żyła ta może wyczerpać się prędko lub też okazać się obfitą, stosownie do bystrości odkrywcy, do tego, czy podpatrzył objaw przypadkowy, albo też wynik konieczny przekształconych stosunków.

Czasem podobne odkrycie jest dziełem przypadku, czasem uczyni je autor, który go sam należycie wyzyskać nie potrafi, a wówczas jaki nowy Ameryk Vespucci nadaje mu nazwę i bierze sławę innemu należną podczas, gdy pierwszy idzie w zapomnienie, przygnieciony falą utworów z myśli jego powstałych.

Powódź książek i czasopism, powieści i nowel wzrasta co dnia, a z nią mnożą się koniecznie podobieństwa sytuacji, obrobienia, charakterów i postaci, na których się odbijają prądy chwili, i coraz trudniej zbadać, kto i kiedy pierwszy postać jaką do literatury wprowadził, albo też poruszył w powieści, poemacie, komedji jaką kwestję społeczną, psychologiczną lub etyczną? Odnalezienie pierwotnej formy, według której kształtowały się następne, stanowi zadanie racjonalnej krytyki, oraz wdzięczną literacką pracę, która wprowadza znowu na widownię nie jedną zapomnianą siłę i naznacza jej miejsce właściwe, wbrew nieraz powszechnemu mniemaniu. Praca ta jednak wymaga prócz krytycznego zmysłu, wielkiej skrzętności i drobiazgowej znajomości literatury; ztąd w naszych stosunkach utrudniona. A przecież badania podobne są nicią przewodnią w historji myśli ludzkiej, prowadzą od autora do autora, od kierunku do kierunku, od epoki do epoki, coraz dalej i głębiej, bo jak słusznie powiedział jeden z publicystów francuzkich: „Nie ma idej nowych, są tylko ideje rozwinięte“.

Niesłusznie więc ogół ubiega się o nowość pomysłu lub sposobu jego wyrażenia w beletrystyce, bo widzimy, że o nią jest bardzo trudno. Nowością za to będzie zawsze szczegół, podpatrzony z natury, żywcem przeniesiony na papier lub rys psychologiczny, odsłaniający głąb charakteru w ten sam sposób, jak trafne oświetlenie ożywia nagle krajobraz i odkrywa w nim nieznane piękności.

Najbardziej zużyty temat wydaje się świeżym, skoro go się dotknie talent, jest on bowiem promieniem słonecznym, który wydobywa i pokazuje to, co w innem obrobieniu dostrzedz się nie dało. Talent jest wiekuistym odkrywcą, działaczem cudów, talent stanowi nigdy niespożytą nowość...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Do Paryża na dalsze studja podążyła p. *Michalina Studzińska* z Warszawy. Młoda artystka, rozporządzająca rozległym sopranem dramatycznym, od roku już pozostawała pod kierunkiem p. Józefiny Kronenbergowej (Reszke). Obecnie p. S. jest uczennicą prof. Oliviera, który wróży jej piękną przyszłość. P. S. jest córką Karola Studzińskiego, zasłużonego muzyka, a wnuczką Michała Chomińskiego.

* Jak dalece beletrystyka nasza zyskuje sobie uznanie w Niemczech, wystarczy wspomnieć, iż nowela *Konopnickiej* „Pod prawem“, zamieszczona była w pismach „Bund“ (Berno Szwajcarskie), „Zuricher Stimme“, „Hamburger Echo“, „Arbeiterztg.“ (Wiedeń), „Frankische Tagespost“ (Norymberga), „Norddeutsches Volksblatt“ (Brema), „Bergische Stimme“ (Solingen) i „Deutsche Wacht“ (Ameryka). Tak więc praca naszej poetki, tłómaczona przez p. Kauemana, ośmiokrotnie była drukowana po niemiecku.

* *Orzeszkowej* „Cham“ ukazać się ma już niebawem w języku niemieckim.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Hr. Szczęsny Koziebrodzki, poseł z z mniejszych posiadłości, pow. skałackiego, zdawał 11 b. m. sprawę z czynności poselskich.

* Dr. Adolf Weiss, dentysta, wyjechał dla studjów dalszych do Filadelfii.

* Znany artysta malarz Aksentowicz przybył z Paryża do Lwowa na dłuższy pobyt wraz z p. Rejchanem, znanym rysownikiem, ilustratorem londyńskiego „Graphic“.

† Zmarł tu ś. p. Leonard Nowacki, adwokat krajowy.

* Wpis słuchaczów do szkoły weterynaryjnej lwowskiej rozpocznie się 1 października.

* Poświęcenie nowego gmachu gimnazjum IV. we Lwowie odbędzie się w niedzielę o godzinie 10 z rana.

* Do lwowskiego salonu Sztuk pięknych przybyły następujące nowości: Stanisław Bergman nadesłał obraz p. t.: „Spóźniona pomoc“, Dembicki Stanisław „Studjum chłopczyka z Mikuliczyna“, Harasimowicz „Portret p. B.“, Piotrowski „Po kąpieli“, Stasiak Ludwik „Obronę Częstochowy“, Steinsberg Eug. dwa rysunki „Błędne ogniki“ i „Zaćmienie księżyca“ Zadrazil „Krajobraz z okolic Mnikowa“.

* Przy rozbieraniu domu przy ulicy Gołębiej, zawaliła się frontowa ściana i przygniotła swym ciężarem robotnika Antoniego Humana, wskutek czego tenże złamał nogę i zranił się w głowę.

* Z fundacji ś. p. Malinowskiego dla terminatorów warstatowych przyznała reprezentacja miasta Lwowa 11 b. m. stypendja po 60 złr. rocznie (aż do ukończonego 18 roku życia) 9 uczniom rzemieślniczym. Nazywają się: Józef Miziarkiewicz, Antoni Błażej Mężko, Stan. Bruger, Józef Biniasz, Fran. Czerwiński, Antoni Drezowski, Jan Stef. Leja, Fran. Wojciech Bełdowski i Józef Uhrynowski.

* W sprawie b. wójta Kotiuszka i spólników o nadużycie władzy urzędowej, trybunał na podstawie orzeczenia przysięgłych, wszystkich uwolnił.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Rzeszów dnia 13 września. — P. Tomasz Tokarski, profesor tutejszego gimnazjum, został zamianowany dyrektorem gimnazjum w Sanoku. — W nocy z dnia 8 na 9 b. m. po godzinie 2 w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Garncarskiej w realności l. 4, należącej do Herscha Eulego i Karola Bojdeckiego. Straż ogniowa ochotnicza i miejska przybyły na miejsce pożaru wraz z p. naczelnikiem Krausem. Po dość trudnej akcji udało się strażom ogień tak zlokalizować, że nie zagrażało niebezpieczeństwo sąsiednim budynkom. Przybyła także żandarmerja i pogotowia obrony krajowej, piechoty i huzarów. Na miejscu pożaru widzieliśmy starostę p. Fedorowicza i burmistrza p. Pogonowskiego. Szkoda wynosi do 4000 złr., ubezpieczone na 3.500 złr. O podpalenie podejrzywa żandarmerja przyaresztowanego Herscha Schwarza, który już za różne zbrodnicze czyny w tutejszym sądzie obwodowym był karany. — Dnia 19 b. m. rozpocznie się tu jarmark na konie a na bydło d. 22 b. m. — Na cześć uczestników Zjazdu leśników odbędzie się tu w sali kasynowej wielki kiermasz, pod protektoratem hrabiny, z książąt Radziwiłłów, Romanowej Potockiej.

* Z Jaworowa donoszą nam, że prezes tamtejszej Rady powiatowej, p. Łucki, zresygnował.

* Do gimnazjum złoczowskiego zapisało się 295 uczniów zwyczajnych i 5 prywatystów.

* Na Wulce panieńskiej, pod Lwowem zasypało onegdaj urwisko gliny robotnika nieznajomego nazwiska.

* W Glinianach aresztowała w nocy z dnia 11 na 12 b. m. żandarmerja Michała Gałana Jurkowego z Glinian, Jacka Żomnira, Jacka Sotnika, Kuźmę Syniutowicza i Iwana Farmigę gospodarzy z Zamościa, wsi obok Glinian położonej i odstawiła ich do starostwa w Przemyślanach. Zdaje się, że aresztowanie to stoi w związku z uwięzieniem Iwana Białoruskiego, które w przeszłym tygodniu nastąpiło w Brodach, z powodu tajnej agitacji moskalofilskiej.

* Michała Knysza skazał sąd złoczowski na 6 miesięcy obostrzonego postem więzienia, za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego i podburzanie.

* Trybunał przemyski skazał na śmierć Ilka Hryndę z Rybotycz, który dopuścił się morderstwa.

* Czerniowce dn. 12 września. — P. Józefa Tomaszczukowa, wdowa po d rze Konstantym T., profesorze tutejszego uniwersytetu i pośle otrzymała, w drodze łaski cesarskiej dożywotnią pensję w kwocie 600 złr. rocznie. — Sejm bukowiński ma się zejść dn. 10 października. — W Roczu odbyło się we wtorek poświęcenie rzymsko-katolickiej kaplicy. Ceremonji tej dopełnił ks. proboszcz Tobiaszek w obecności prezydenta miasta p. Kochanowskiego, członków Wydziału krajowego pp. Maryna i barona Mustatcy, kilku radców miejskich i licznego zastępu duchowieństwa. — P. Mieczysław Kamiński, syn Jana Nepomucena, śpiewak operowy przybywa do naszego miasta z koncertem. — W czasie ostatnich manewrów wojskowych w Galicji, stacjonowany w Czerniowcach 41 pułk piechoty im. arcyksięcia Eugenjusza otrzymał zaszczytną pochwałę ze strony jeneralnego inspektora, arcyksięcia Albrechta, który wystosował do pułkownika Tumy następujące słowa: Jestem z operacji pułku nietylko zadowolony, ale pułk ten zaliczam do najlepszych w armji“.

* W Kocmaniu d. 7 b. m. w nocy niewyśledzony sprawca włamał się do koszar straży skarbowej i znalazłszy klucze od stołu, otworzył szufladę i zabrał z niej gotówką 320 złr., będące własnością komisarza p. Sandorskiego. Oprócz tego złodziej zabrał rozmaite części garderoby męzkiej i bižuterje.

* W Pauce (powiatu starożynieckiego)

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

9) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Bo i za co go brat tak sponiewierał? Za jadło, którego mu nie zostawił? A czy to dla Hrycia pani hrabina przeznaczyła te przysmaki? Kto garnek przyniósł, kto go w drodze od psów bronił, komu go matka oddała, mówiąc, że sama jeść nie może? Wprawdzie żądała, żeby Nykoła coś i bratu zostawił, lecz czy Hrehory wart był tego, on, który własną matkę bije? Nykoła, mimo słabo rozwiniętego umysłu, miał głębokie poczucie sprawiedliwości, i pod tym względem był podobny do dziecka, które zawsze wie, czy ci, co nad niem mają władzę, postępują z niem sprawiedliwie, czy nie. Skoro więc Hrehory tę poniewiera, która go na świat wydała, a potem była mu opiekunką najtroskliwszą, więc czy wart on rosołu i mięsa? Nie — i Nykoła dobrze zrobił, że sam wszystko zjadł. Prócz tego, nie szło tu o niego samego, lecz stokroć więcej o matkę. Jego mógł jeszcze Hrehory poturbować, gdyż cokolwiekbądź zawsze mu figla wypłatał, ale za co znęcał się nad tą biedną chorą? O! jak ona jęczała! Nie, Nykoła tego mu nie daruje! Wróci do chaty, wsunie się cicho, jak kot, weźmie siekierę, co w kącie stoi, wylezie na piec, bo tam niewątpliwie śpi Hrehory i, jednem uderzeniem łeb mu rozpłata... Wprawdzie, to jego brat, lecz co robić, skoro nań nie ma innej rady... Człowieka złego najlepiej sprzątnąć, ale prędko, żeby dusza chrześcijańska nie tłukła się długo w grzesznem ciele... Niedawno temu Wasyl Hołub ubił tak swoją żonę, Petro Bojko swego teścia, a Iwan Sadyba brata rodzonego. Widać, że nieboszczykom było już tak napisane, skoro nie mogli zginąć inną śmiercią. Chociaż ich wszystkich powiedli do Sambora i za to powiesili, to jeszcze nie stało im się nic złego. Mieli przynajmniej pogrzeb paradny, wojsko w bębny biło i trąbiło, we wsi ludzie opowiadali, że jechali na wozie, obok nich ksiądz siedział; tysiące wyległo, aby na nich patrzeć! Dla takiej parady warto umrzeć... Rusin biedzi się całe życie, ani dośpi, ani doje, chodzi jak żebrak, ale najporządniejsze suknie w skrzyni na śmierć chowa i większą część majątku odkłada dla księdza, bo chce mieć wspaniały „pochoron“. Skoro raz człowiek przyszedł na świat, więc i umrzeć raz musi, a lepiej umrzeć z paradą, niż zginąć gdzie, jak pies. Proszę tylko, by mnie po śmierci pod moim dębem pochowali, a dobrze mi tam będzie... Pójdę! pójdę, ubiję Hrycia! niech to się raz skończy!

Zerwał się i głowę podniósł.

W kniei było jeszcze ciemno, ale nad drzew koronami unosiło się już niebo napół szare. Łagodny wietrzyk poruszał liście u szczytu, ptactwo budziło się na gałęziach, w jarze nie odzywały się więcej puszczyki. Zaczęło świtać.

— Już dzień... Ale na drugi raz!..

To rzekłszy, usiadł na ziemi, ręce schował w rękawy od koszuli, bo chłód poranny na wskróś go przenikał, zwiesił głowę i bezmyślnie przed siebie zapatrzony, zaczął drzemać.

Hrabia z cmentarza do domu wróciwszy, udał się prosto do swego gabinetu; hrabina z dziećmi pobiegła do ogrodu warzywnego.

W okolicy miała ona zasłużoną sławę pierwszej gospodyni. Przekonywały o tem nawet teraz jej rady i spostrzeżenia. Chociaż ogrodnik znajdował się przy robotnikach, zajętych pieleniem grzęd i porządkowaniem świeżo założonych ścieżek, mimo to poczyniła mu kilka uwag praktycznych, które on przyjął z wdzięcznością i pochwalił. A kiedy z nim rozmawiała, dziewczęta i ogrodniczki patrzyli na nią z pod oka i widać było po nich, że sama jej obecność w tem miejscu wielce im była przyjemną. W inspektach oglądała kwiaty, które za dni kilka miały być wysadzone i jarzyny przeróżne, z których słynął stół w Ustroniu, a gdy tu zarządziła, co należało, posłała po klucznicę, panią Szałaską, by z nią pozwiedzać inne gałęzie kobiecego gospodarstwa. Klucznica nie bardzo była temu rada, że hrabina już drugi raz tego dnia kazała jej biedz za sobą. Jako osoba niedzisiejsza, przytem wyposażona bujnemi kształtami, wolała krążyć tylko między swojem mieszkaniem, spiżarnią kuchnią, i piwnicą (dla dalszych okolic wydawała rozkazy piorunującym swoim głosem), niż krok w krok iść za swą panią i co chwila fartuszkiem pot z czoła ocierać. Hrabina tak dobra i wyrozumiała dla wszystkich, nie zważała jednak na upodobania Szałaskiej, i ledwie kurniki opuściła, pobiegła zaraz do stajni, by zobaczyć, co cielęta porabiały.

— Ach! moja Szałasiu! — zawołała stojąc przed klatką, w której najmniejsze były pomieszczone — znów nie pamiętałaś, com ci wczoraj mówiła. Przecie zaklinałam cię na wszystko, aby tych troje starszych, co tam przy żłóbku stoją, jak najprędzej oddzielić i dla nich zrobić klatkę osobną, bo mniejsze nie mogą się przy nich pożywić i dlatego tak źle wyglądają.

— To one jeszcze tu?! — zawołała klucznica głosem, co mury przebijał — a bodaj tego ekonoma oślepiło za moją krzywdę! Zaraz wczoraj mówiłam mu, żeby starsze cielęta od młodszych oddzielił, a on dotąd tego nie zrobił. Tak to zawsze bywa, proszę jaśnie pani hrabiny, z tymi chłopami obrzydliwymi. Z nich żaden statecznej białogłowy nie posłucha, choćby go Bogiem zwała. Ale niechby się zawinęła jaka marmuzela, co to umie zęby szczerzyć, służyłby zaraz przed nią na dwóch łapkach i zrobiłby, czegoby zażądała.

— Fe, Szałasiu, co ty mówisz! Przecie ekonom ma już narzeczoną.

— I cóż z tego? Czy pani hrabina myśli, że oni nie wszyscy jednacy? Chłop każdy tylko czyha, żeby co zwojować... Znałam ci ja w życiu nie jednego i wiem, ile oni warci. Z wszystkich jednak, nasz ekonom ponoś najgorszy. Pamiętaj o nim, proś go, zaklinaj, nic nie pomaga. Przyrzeka, a swoje robi. Ale poczekaj, dam ja ci za moją krzywdę! Skoroś zapomniał, o com cię prosiła, i pani hrabina gniewa się teraz na mnie, więc tak cię za to będę odtąd karmiła, że na Zielone święta pewnie zdechniesz, i do swego ślubu nie doczekasz.

— Daj pokój, Szałasiu, tym złorzeczeniom i nie gniewaj się niepotrzebnie na ekonoma, bo może on tyle winien co i ty. Tyś jemu powiedziała, on zapewne powtórzył jakiemu parobkowi, który miał obowiązek zrobić klatkę i na tem się skończyło. Żeby zaś na drugi raz było lepiej, więc ilekroć otrzymasz odemnie jaki rozkaz, pamiętaj dopilnować, żeby był wykonany. Wtedy ja nie będę potrzebowała robić ci wymówek, a ty ich słuchać.

— Jaśnie pani hrabina dobrze mówi i jabym rada nawet jej myśli zgadywać, ale gdzie tam człowiekowi na wszystko czasu stanie! Kto pierwszy musi być na nogach? Szałaska. Kto ostatni się kładzie? Szałaska. Kto wydaje, dziewek dogląda, drobiu pilnuje? Szałaska. Do kogo należy mleczywo, chleb, Bóg wie co jeszcze? Do Szałaskiej. Żeby człowiek miał sto rąk i sto nóg, jeszczeby nie nastarczył... A jak tu krzyczeć trzeba!... Dopiero piąty rok jestem u jaśnie państwa, a tak mnie już piersi bolą, że jeżeli to nie ustanie, gotowam do roku umrzeć na konsumcję...

To powiedziawszy, odchrząknęła, przyczem w jej piersi zahuczało, jak wewnątrz dzwonu spiżowego, gdy weń serce uderzy.

Hrabina nie słyszała jej narzekań, gdyż stajnię opuściwszy, udała się szybko do chlewów, gdzie miała także nie jedno do zarzucenia. Klucznica wykręcała się, jak mogła, i klęła się na wszystkie świętości, że nie jest winna, zarządziła bowiem, co należało, tylko źli ludzie nie wykonali jej rozporządzeń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dnia 6 b. m. spaliły się zabudowania gospodarskie właściciela części dóbr p. Jana Grätz. Płomień zniszczył także nagromadzone w stodole zboże Szkoda wynosi 6.000 złr., budynki zaś były ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie wzajemn. ubezpieczeń na 2570 złr.

* Gmina radowiecka odniosła się do ministerstwa oświaty i do Wydziału krajowego z prośbą o pomoc przeciw dyrekcji grec. orm. funduszu religijnego, która zamierza podwyższyć miastu czynsz za najem gmachu na gimnazjum z dotychczasowych 600 złr. na 2000 złr rocznie.

* Dnia 7 b. m. zgorzała karczma w Tereszenach, a przypuszczają, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką.

KURJER POCZTOWY.

* Urzędnikom poczt i telegrafów począwszy od rangi IX poniżej, z wyjątkiem naczelników lub zarządców urzędu wolno używać w służbie bluzy. Bluzkę tę z ciemnozielonego sukna, z wyłogami aksamitnemi koloru pomarańczowego i z umieszczonemi na nich rozetkami rangowemi ze złota, można tylko nosić w obrębie gmachu, gdzie się urzęduje. Urzędnicy ci, którym wolno nosić bluzki, nie potrzebują sprawiać sobie uniformu, przepisanego rozporządzeniem z 20 października 1889 r., z wyjątkiem spodni z szarego sukna, względnie na lato z lekkiej materji.

KONKURSY.

* Wakują stypendja z fundacji ś. p. Stanisława Tarnowskiego, proboszcza w Biezdziedzy, o rocznych 130 złr. Warunki: 1) O to stypendjum ubiegać się może uczeń gimnazjalny narodowości polskiej rzym.-kat. religji, o nieskazitelnych obyczajach i dobrym postępem w naukach. Pierwszeństwo do tego stypendjum ma uczeń w parafji Biezdziedza, t. j. we wszystkich miejscach do tej parafji należących. 2) Prawo pobierania stypendjum trwa aż do ukończenia wszystkich akademickich nauk. Zła nota w obyczajach, jako też niedostateczny postęp w naukach pozbawia ucznia nadanego mu stypendjum. 3) Prawo nadawania stypendjum przysłuża kapitule rzym.-kat. w Przemyślu, do której kompetenci podania swoje przy załączeniu metryki urodzenia, świadectwa szkolnego z ostatniej ukończonej klasy, jakoteż i świadectwa ubóstwa przez dyrektora gimnazjalnego wnosić mają. 4) Termin podania się o stypendjum trwa do końca października 1890 r.

* Wakuje posada sługi urzędowego w Namiestnictwie z płacą roczną 300 złr. i 25% dodatku aktywalnego, wraz z ubiorem urzędowym, tudzież z prawem posunięcia się na wyższą płacę 350—400 złr. Termin podań we Lwowie do 4 października. Dowody następujące: 1) znajomości czytania i pisania w językach krajowych. 2) fizycznego uzdolnienia do pełnienia obowiązków sługi urzędowego (świadectwo lekarskie). 3) nieposzlakowanego moralnego zachowania się, wreszcie, 5) obywatelstwa austrjackiego, aspiranci zaś wojskowi dołączyć mają certyfikat wojskowy.

* Sąd powiatowy w Skolem potrzebuje dwóch rutynowanych djetarjuszów z płacą miesięczną 25 i 30 złr. Zgłoszenia przyjmuje naczelnictwo tegoż Sądu.

* Wakuje posada ekspedjenta w nowo otworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Mogielnicy w powiecie Trembowelskim, za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. z płacą roczną 150 złr. i ryczałtem kancelaryjnym 40 złr. Podania należy wnieść najpóźniej do dnia 4 października b. r. w Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

MIANOWANIA.

* Minister wyznań i oświaty nadał opróżnioną posadę nauczyciela głównego w Seminarjum nauczycielskiem w Czerniowcach, profesorowi gimnazjum państwowego w Przemyślu, Janowi Rużyckiemu.

KURJER GDAŃSKI.

* Wieś Bratjan nabył na subhaście p. poseł Władysław Różycki z Wlewska, za przystępną cenę.

* Kozigród pod Lidzbarkiem dnia 10 września. — † Zmarł tu, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. Juljan Karwat w 77 roku życia.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wiedeńska Rada gminna ukończyła dyskusję jeneralną nad sprawą połączenia miasta z przedmieściami, i w zasadzie zgodziła się na nie, mimo opozycji antysemitów, dowodzących, że zmiana wpłynie jedynie korzystnie na rozwój handlu żydowskiego, o ile nie przedsięweźmie się pewnych zastrzeżeń i warunków. Wnioski jednak w tym duchu przedkładane, nie uzyskały większości.

KURJER PARYSKI.

* Śród markietanek we Francji zapanowała wielka rozpacz. Minister wojny, p. Freycinet, wydał rozkaz, na mocy którego nie wolno będzie markietankom nosić munduru pułku, do którego należą; mają się one nadal ubierać, jak wszystkie inne kobiety, i tylko podczas manewrów lub na wojnie będą miały prawo nosić na lewem ramieniu przepaskę z numerem swego pułku. Tygodnik paryzki, *Illustration*, zamieszcza z tej okazji wizerunek ostatniej markietanki w mundurze, która otrzymała od jenerała swego pułku nazwę „pierwszej markietanki Francji". Jest to pani Vialar, rodem z Lotaryngji, mająca dzisiaj lat 50, a pełniąca służbę w 1 batalionie 131 pułku piechoty, który stoi załogą w Coulommiers. Pani Vialar posiada medal wojskowy i jest ostatnią z markietanek, które brały udział w wojnie krymskiej. Odznaczyła się także poświęceniem i odwagą w ostatniej wojnie francuzko-niemieckiej. Wspomina też *Illustration* o innej markietance, pani Bonnemaire, która podczas wojny otrzymała polecenie przeniesienia ważnej depeszy przez szeregi forpoczt nieprzyjacielskich. W obawie, aby jej nie schwytano, dzielna kobieta nauczyła się depeszy na pamięć, połknęła ją, przeszła spokojnie pośród Prusaków i wypełniła powierzoną misję. Dzisiaj pani Bonnemaire sprzedaje kwiaty pod arkadami magazynów Luwru, przystrojona wstążkami różnych medali, a między innemi włoskim i krymskim.

Rozmaitości.

Afrykańskie zdrowie. Statystyka zdrowotności niemieckich kolonij afrykańskich nie bardzo pochlebne rzuca światło na obiecane kraje. U europejczyków wypadki malarji w czasie od dnia 21 maja do dnia 20 czerwca r. b. obliczały się: na okrętach 3.6%, w Zanzibarze na 13%, w Saadani na 14.3%, w Pangani na 26.6%, w Lindi na 27.7%, w Kilwie na 29.4%, w Bagamoyo na 44%, w Dar es Saalam na 46.2%, w Mikindani nareszcie na 81.2%.

Przy ślubie, który się odbył w tych dniach w Rosslau w księstwie niemieckiem Anhalt, nagle w kościele jedna z drużek panny młodej padła i zemdlała. Przypadkowo w kościele obecny lekarz stwierdził, że atak spowodowała sznurówka i wiele kosztowało trudu, aby zemdlałej przywrócić przytomność.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 16 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Cyprjana i Eufemji, panny i męczenniczki w Chalcedonie. — Św. Cyprjan, syn bogatego senatora miasta Kartaginy, słynął z wielkiej wymowy i nauki. Po nawróceniu się z poganizmu do wiary Chrystusowej, wstąpił do stanu duchownego i został potem biskupem Kartagińskim. Zakończył doczesny żywot śmiercią męczeńską r. 261.

Kalendarz. Dziś śś. Cyprjana i Eufemji, panny i męczenniczki; jutro: Piętna św. Franciszka.

Kalendarz historyczny. 16 września 1668 roku: Abdykacja Jana Kazimierza. — 1831 roku: Jenerał Romarino pobity od Rosena pod Opolem i Borowem, składa broń w Galicji.

Uroczystość św. Jana Kantego, jako Patrona uczącej się młodzieży, powinna być obchodzoną z nadzwyczajną w r. b. uroczystością. Rada szkolna krajowa czyni jednak trudności w sprawie wyznaczenia na tę uroczystość osobnego dnia wolnego. Miejscowe władze szkolne uczyniły w tej mierze przedstawienie, aby ze względu na religijne uczucia młodzieży, przychylić się do poświęcenia jednego dnia nauki szkolnej. Mamy nadzieję, że Rada szkolna nie będzie długo i ciężko myśleć nad tą sprawą, ale spełni to, co jest życzeniem katolików-Polaków, którzy uważają za konieczne, aby młodzież w podniosły sposób uczciła wiekopomną rocznicę jednego ze świętych Patronów Polski, a swego zarazem duchownego przewodnika i szczególnego Patrona.

JE. kardynał Dunajewski jest od dni kilku nieco cierpiącym, a przez dzień wczorajszy nie opuszczał komnat.

Książę Eustachy Sanguszko bawi w Krakowie.

Bawią w naszem mieście w przejeździe z wód krajowych: zaszczytnie znany pisarz ludowy i redaktor warszawskiej „Zorzy" p. Józef Grajnert, oraz artysta malarz p. St. Lenc.

Ważna sprawa reformy podatku akcyzowego w Krakowie, oraz włączenie sąsiednich gmin w obręb akcyzowy już niezadługo doczekać się ma urzeczywistnienia. Specjalna komisja administracyjna zajmowała się w ubiegłym miesiącu tą kwestją i porozumiała się w tej mierze z powiatową Dyrekcją skarbu co do środków, jakichby użyć należało dla skompensowania ubytku w dochodach, wynikającego z reformy taryfy akcyzowej i wykluczenia od opłaty wielu artykułów. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej.

Regulacja Wisły. Dowiadujemy się, że w początkach przyszłego roku ma być stanowczo podjętą regulacja Wisły, a mianowicie odpowiednie roboty rozpoczną się przy ujściu Skawy do Wisły (pod Zatorem).

P. Prezydent miasta wystosował pismo do R. m. prof. Jordana, w którem uprasza go o jak najprędsze zwołanie komisji, w skład której wchodzą nadto r. m. dr. Paszkowski, radca magistratu Turnau, fizyk miejski dr. Buszek i dyrektor budownictwa Niedziałkowski, celem zbadania stanu i potrzeb Zakładu Bystrzonowskich dla nieuleczalnych chorych. Odpowiednie wnioski mają być przedstawione na najbliższem posiedzeniu Sekcji V. Rady miejskiej.

† **Zmarli.** Teodor Lusiński, żołnierz z r. 1863, z oddziału Lelewela, przeżywszy lat 56, zmarł dnia 14 b. m. — Bolesław Wiatrowicz, subjekt jubilerski, lat 23, zmarł 14 b. m.

W sali Rady miejskiej oglądać można dziś w godzinach między 10—12 rano, wszystkie przedmioty, które gmina m. Krakowa wysyła na międzynarodową wystawę do Turynu.

Komitet krak. Towarzystwa rolniczego zbierze się w dniu 23 b. m. o godz. 3 po południu. Tegoż dnia w godzinach rannych odbędzie się posiedzenie ankiety w ważnej sprawie Izb rolniczych.

Cyprjan Franciszek Godebski, syn głośnego rzeźbiarza, utalentowany skrzypek, zaproszony został przez krak. Towarzystwo muzyczne do wzięcia udziału w jednym z koncertów w czasie postu.

Juljusz Kossak kończy obecnie, jak donosi *Świat*, dla Józefa hr. Potockiego wielką akwarellę przedstawiającą „Hallali", kończące łowy. Obraz ten, jak i kilka innych nad któremi pracuje artysta, przyozdobić mają ścianę pałacu w Antoninach.

Popiersie św. Ignacego Lojoli, dzieło Tadeusza Błotnickiego, znajdujące się na wystawie międzynarodowej w Monachjum, znalazło w kilku tamtejszych dziennikach bardzo pochlebną ocenę. Utalentowany artysta udaje się za dni kilka do Przemyśla w sprawie pomnika dla Mickiewicza, którego plan i kosztorys p. B. świeżo wykończył.

„Świata" nr. 18 (z dnia 15 września), który leży przed nami, zaliczyć wypada do rzędu najozdobniejszych, najbardziej artystycznych zeszytów tego pięknego wydawnictwa. Znajdujemy w nim tak bogatą rozmaitość, tyle rzeczy wspaniałych, że doprawdy widz nie wie, na co wprzódy oki·m rzucić Na zeszyt ten składają się: ładny widok kościoła Bożego Ciała od podwórza, przez Tondosa; studjum A. Piotrowskiego p. t. „Dziewczyna bułgarska", pełen wdzięku rysunek z teki pośmiertnej Kotsisa, śliczne illustracje J. Kossaka do poematu Mickiewicza: „Panicz i dziewczyna" oraz Pawła Merwarta do „Grażyny", reprodukcja obrazu F. Streita „Katarzyna Jagiellonka w Grypsolm", doskonale reprodukowane „4 Pamiątki po A. Mickiewiczu", znajdujące się w Muzeum Narodowem w Krakowie, Wł. Dietricha. (Nie wiedzieć dlaczego sądzi jedno z pism tutejszych, że rysunki te przedstawione zostały do góry nogami, podczas, gdy się tej ewolucji nikt dopatrzeć nie może).

Dział artystyczny dopełniają mniejsze rzeczy Koniuszki, Kozakiewicza, Fabjańskiego i t. d. oraz piękna winieta tytułowa R. Kochanowskiego. Prawdziwą niespodziankę zrobił *Świat* swoim czytelnikom, dając „nad program" portret twórcy pomnika dla Mickiewicza: Teodora Rygiera, rysowany i rytowany przez przedwcześnie zgasłego sztycharza ś. p. Henryka Redlicha. Na część literacką złożyły się: dalszy ciąg zajmującej powieści Estei, rzecz Tretiaka o Zjeździe historyków, wspaniały wiersz Marji Konopnickiej p. t.: „Fragment z Imaginy", artykuł T. Prażmowskiej, i jak zwykle bogata kronika.

Z teatru. Znakomitego artystę warszawskiego p. W. Rapackiego, ujrzymy jeszcze dwa razy na deskach krakowskiej sceny, a mianowicie dziś w „Skąpcu" Moliera i we czwartek, jako starostę Kaniowskiego w jego własnym utworze p. t.: „Odbijanego". Ostatnie występy Rapackiego cieszyć się będą niezawodnie poparciem naszej publiczności. Na sobotę proponowany jest pierwszy występ młodej artystki dramatycznej p. Natalji Siennickiej (Czyszkowskiej) w „Mężu z grzeczności" w roli Wandy.

Wobec tego, że sezon teatralny rozpoczął się na dobre, pragnęlibyśmy wiedzieć, kto dzierży w tej chwili berło reżyserskie? Możeby dyrekcja odkryła nam zakulisową tajemnicę. Wszak czas po temu.

Opłata pocztowa za wszelkiego rodzaju przesyłki tak frachtowe, jak pieniężne i listów poleconych, uiszczaną być ma począwszy od 1 października wyłącznie w markach pocztowych. Leży tedy w interesie publiczności, aby dyrekcja poczt we Lwowie ogłosiła czemprędzej drukiem dokładną taryfę pocztową, aby wysyłający wiedzieli, jaką ilość marek zakupić mają, wysyłając list pewnej wagi do pewnej miejscowości. Przy tem zwrócić musimy uwagę, że już przy dotychczasowym systemie opłaty należytości pocztowych publiczność nasza niejednokrotnie użalała się na brak marek pocztowych w trafikach. Cóż stanie się wówczas, gdy urzęda pocztowe wymagać będą, aby list nadawany na poczcie, był już należycie omarkowany? Zarząd pocztowy zechce więc postanowić, aby w trafikach znajdowała się zawsze odpowiednia ilość marek pocztowych, a zwłaszcza w tych, które się znajdują bliżej urzędów pocztowych. W Krakowie bowiem w okolicy dworca kolejowego nie ma obecnie nigdzie marek pocztowych, a niejednokrotnie interesowani musieli wracać do miasta, aby list ofrankować. Rzecz to w skutkach nader doniosła, bo czasem ważne ekspedycje muszą się opóźnić, co przedewszystkiem w interesach handlowych pociąga za sobą nieraz fatalne następstwa.

Wśród żołnierzy 2 pułku ułanów, będących obecnie na manewrach w Tarnowie, wybuchła dysenterja, wskutek czego i manewra pod Bochnią zostały wstrzymane.

Mieszkańcy ulic Rakowickiej i Topolowej skarżą się w listach do nas pisanych, na nadmierne w tej dzielnicy błota i nieustanne wrzaski „nietoperzy", którym dotąd nikt nie uznał za stosowne przeszkodzić.

Magistrat zatwierdził plany p. Jakóbowi Olejakowi na budowę dwupiętrowej kamienicy przy ul. Szlak i p. Romanowi Muraniemu na budowę dwupiętrowego domu przy ul. Dajwór.

Fabrykę obuwia z motorami gazowemi zakłada na Podgórzu szewc krakowski p. Bronisław Dobrzański. Potrzebne machiny sprowadza firma „Lux", której właściciel p. dr. hr. Borkowski już się w tym celu udał za granicę.

Magistrackie małżeństwo. Pewien właściciel pomniejszej kawiarni w Krakowie, uzyskawszy w sądzie delegowanym cywilnym dobrowolną separację od stołu i łoża ze swą prawowitą małżonką, wniósł temi dniami do p. Prezydenta miasta prośbę, o udzielenie mu ślubu cywilnego na przeciąg lat trzech (!), jaki zawrzeć zamierza ze swą służącą Marjanną Z. Przyszłej magistrackiej parze, chyba życzyć wypadnie: Szczęść ci p. postępie bezwyznaniowy!

W policji złożono paszport na imię Eleonory Tomińskiej z Modolnik z Prus, znaleziony przez Adolfa Weinreba, młynarza z Mogiły, na gościńcu pomiędzy Krakowem a Czyżynami; paszport wojskowy Henryka Hugo Ebnera z Dobczyc, który znalazł na plantacjach Jan Jelonek, uczeń tokarski z Podgórza.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 15 września.

Hotel Saski: Leopold Brill z Wiednia, Ignacy Kotkowski z Król. Polskiego, Antoni Szołowski z Sernowa, Emil Lechowski z Mianocic, Herman Ulbrich z Ks. Poznańskiego, hr. Henpenstamm z Wiednia, Jadwiga Koszutska z Warszawy, Ludwik Płaczkowski z Warszawy, Marja Bronikowska z Łęki, Matylda Żłobicka ze Lwowa, JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki ze Lwowa. Franciszek Wolfarth z Kurzan, Emanuel Gazęga z Głemowitz, G. Mitrenga z Głemowitz, Leopold Skrzypicki z Głemowitz. Klemens Żywicki z Tarnopola, Gustaw Hinzinger z Tarnobrzegu, Ignacy Nikorowicz ze Lwowa, Bona Ostawecka z Warszawy, Michalina Widmann z Król. Polskiego, dr. Hamilton Roe z Londynu, Oswald Jungłow z Wiednia, Tadeusz Krzyżanowski z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek dnia 16 b. m.: Przedostatni gościnny występ p. Wincentego Rapackiego: *Skąpiec*, komedja w 5 aktach Moljera.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Lwów 15 września. W obecności JE. namiestnika Badeniego, członek Rady szkolnej, burmistrz Mochnacki dokonał uroczystego otwarcia czwartego gimnazjum. Po mowie namiestnika przemawiał dyrektor gimnazjalny Kozioł, kończąc okrzykiem na cześć cesarza.

Lwów 15 września. Na wczoraj odbytem posiedzeniu kolejowej komisji Izby handlowej, oświadczył delegowany kolei Karola Ludwika nadinspektor Eisner, że zarządy na północ od Dunaju położonych kolei prywatnych dążą do zaprowadzenia jednostajnej taryfy osobowej. Komisja uchwaliła zgodzić się z zaprojektowaną zasadą 4, $2^1/_2$, $1^1/_2$ ct. od kilometra, pod warunkiem utrzymania wolnego pakunku i redukcją dodatku do pociągów pośpiesznych na 39%.

Monospetri 16 września. Wczoraj odbył się pierwszy wielki manewr z prochem bezdymnym. Mimo bardzo żywego ognia nie można było dostrzedz najmniejszej chmurki dymu. Korpus południowy ponownie został odparty.

Orsowa 16 września. Żelazna brama wysadzona. Sam minister handlu Barosz wyładował baterję elektryczną.

Berlin 16 września. „Reichsanzeiger" pisze o próbnem nałożeniu podatku przemysłowego, że podzielony będzie na cztery klasy, według wysokości kapitału obrotowego. Dalsze próby rozstrzygną o ostatecznej decyzji.

Straubing 16 września. Pierwszy wiec katolików bawarskich rozpoczął onegdaj swoje obrady. Prezydent hrabia Konrad Preysing odczytał telegram księcia-rejenta, dziękujący za przesłane mu wyrazy hołdu.

Rzym 16 września. „Italie" oświadcza, że wiadomość kilku zagranicznych dzienników o rzekomem odnowieniu potrójnego przymierza jest czystym wytworem fantazji, bo termin ostateczny traktatu dotychczasowego jeszcze nie jest tak blizki.

Paryż 16 września. Wczoraj wieczorem odbył się pojedynek między panem Mermeix a panem Dumontel. Mermeix otrzymał ciężkie pchnięcie w prawy bok.

Paryż 16 września. Przy uczcie wojskowej w Jourac powiedział jenerał Gallifet, że Francja nie chce wojny, ale może patrzyć w przyszłość z zupełną ufnością. Jenerał Ferron wzniósł toast na cześć rosyjskiego kapitana Kabałowa, zaznaczając, że Rosja z nieporównaną swą armją posiada środki rozwiązywania wszelkich koalicyj. „Podnieśmy kielichy — zakończył — na cześć siostry naszej: armji rosyjskiej!" Kabałow w odpowiedzi zapewnił o wzajemnej sympatji armji rosyjskiej dla francuzkiej, poczem rosyjskim zwyczajem rozbił swój kieliszek.

Bruksela 16 września. Pod prezydjum byłego deputowanego Leona Deffuisseaux, którego robotnicy z Hennegau w zeszłym roku demonstracyjnie przedstawicielem swoim wybrali, obradował onegdaj kongres socjalistyczny. Było obecnych 500 delegowanych. Zauważono także włoskiego socjalistycznego deputowanego, Costę.

Bellinzona 16 września. Głosowanie ludowe nad rewizją konstytucji kantonalnej odbędzie się wskutek zarządzenia komisarza Związkowego Künclego, w dniu 5 października.

Berno 16 września. Rada Związkowa postanowiła wszcząć sądowe śledztwo w sprawie wypadków w kantonie Tessyńskim. Obarczony tą sprawą prokurator związkowy wyjeżdża dzisiaj do Bellinzony.

Belgrad 16 września. Minister spraw wewnętrznych wydał potrzebne rozporządzenia w celu zaprowadzenia ośmiodniowej kwarantanny przy dowozie rumuńskich świń.

Lizbona 16 wrzenia. Kiedy Ribeiro przedłożył Izbie projekt ustawy o konwencji z Anglją, uwzględniwszy kilka poprawek, które jednak nie mogły zaspokoić opinji publicznej, z ław mniejszości progresywnej rozległo się gwałtowne sykanie i gwizdanie. Nie można było usłyszeć żadnego słowa. W Izbie powstał wielki tumult. Serpa Pinto podniósł się i wezwał progresistów do uciszenia się, wówczas ksiądz Brandao, progresista, rzucił się na Serpa Pintę. Przyszło do bójki. Przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Brema 16 września. Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia zjazdu niemieckich przyrodników i lekarzy. Zebrani wysłali depeszę z wyrazami hołdu do cesarza Wilhelma.

Wiedeń 15 września. Wczoraj wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego kolei północno-zachodniej w pobliżu Langenzernsdorf. Nikt nie poniósł szwanku. Przerwa w komunikacji trwała tylko 19 minut.

Düsseldorf 15 września. Idący z Kolonji hamburski pociąg pospieszny, wykoleił się wczoraj przy wjeździe do tutejszego dworca, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Dwaj urzędnicy pocztowi zostali ciężko poranieni, a dwaj konduktorowie ponieśli lżejsze uszkodzenia.

Wiedeń 15 września. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 309·12. Akcje Länderbanku 235·20. Złota renta 101·—. Renta majowa 88·—.

Florjańska 18.

Nieznany mi nadawca listu rekomendowanego *Nr. 325 Kraków Bhf.* 12 b. m. do Pilzna, zechce łaskawie podać wyraźnie swoje nazwisko celem odpowiedzi.
722(1-1) **Józef Kumukoski w Pilznie.**

Nauczycielka muzyki

udziela lekcji **gry fortepianowej** za skromnem wynadgrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ pod **714. M. O.** 714(1 10)

Nauczycielka szkół ludowych miejskich udziela lekcji pod przystępnemi warunkami. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 724(1-1)

Bona do dzieci

z dobremi świadectwami poszukuje zaraz umieszczenia. Adres w Administracji „Kuriera Polskiego“. 725(1 6)

Française

cherche demi-place ou leçons.
Adresse: **„Institutrice“**, poste restante **Cracovie.** 717(1-3)

Przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43, u p. Jelskiej jest miejsce dla

dziesięciu panienek

uczęszczających na kursa. Tamże lekcje muzyki. 716(1-6)

Dr. J. Kołączkowski,

właściciel i kierownik **Zakładu wodoleczniczego** na Miodziusiu **w Szczawnicy,** wyjeżdża za granicę, aby poznać pierwsze Zakłady hydrop. i aby uzupełnić wiadomości swoje w dziedzinie chorób nerwowych, w czasie zimy w Berlinie i t. p. 718(1-4)

MUNDUR

jednorocznego ochotnika artylerji wałowej

jest do sprzedania.

Wiadomość ul. Kopernika 2 u stróża Wincentego. 720(1 2)

STENOGRAF

znajdzie codziennie parogodzinne zatrudnienie. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza w Sukiennicach Nr. 27. 710(4-6)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(169 ?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

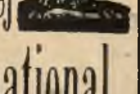
Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.



Na placu

przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

We wtorek dnia 16 września b. r.

Galowe przedstawienie.

Występ nowych artystów.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(19-?)

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 15/9.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	144 75	146 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54 50	55 50
20-to frankówka złota . . .	8 92	9 02
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99 —	99 75
5% Obligi komun. " " I Emis.	100 50	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	—
4½% " " " II Em.	95 25	96 —
4½% " " "	95 75	96 50
5% " " "	100 50	—
5% " Bank. hip. z prem. 10%	107 50	107 75
5% " " bez prem. 10%	101 50	102 —
4% " Król. Pol. za rubli 100	89 75	90 50
4% " likwid.	89 —	90 —

Nowości jesienne i zimowe

w wielkim wyborze poleca 690(5-5)

Magazyn towarów bławatnych i Konfekcji damskiej

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

☞ **Zamówienia na konfekcję wykonywują się punktualnie.**

Księgarnia katolicka dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dziełko p. t.

Zywot Chrystusa Pana

przez Wielebnego **Ludwika z Grenady** Dominikanina, tłómaczenie **St. Górskiego. Cena 1 złr. w. a.** 649(3-?)

Poszukuję

domu lub willi

z ogrodem,

albo mniejszej wiejskiej posiadłości.
Adwokat Dr. Pieniążek, Kraków, Grodzka, 13. 706(4-5)

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr. ☞ Pozostał niewielki zapas!

Ostatni miesiąc. **Główna wygrana 50.000 złr. wartości.** 712(8-?)

11 losów za 10 złr, 6 losów za 5 zł. 50 c.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschützа, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

FABRYKA ROBÓT POZŁOTNICZYCH i RZEŹBIARSKICH

pod firmą

Filip Woźniak

dawniej

ALEKSANDER KRYWULT

Kraków, Florjańska L. 1.

Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne.

Stawia i restauruje ołtarze, feretrony, ambony i t. p. Wykonywuje ozdoby sufitowe oraz do drzwi i gzemsów.

Wielki wybór ram do premji Tow. Sztuk pięknych od 3 złr. i wyżej. Nadto znaczny wybór obrazów. 709(2-5)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(99-?)

☞ **Do nabycia we wszystkich handlach** ☜

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych

Ogłasza do wynajęcia: (149-?)

zaraz:

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

od Października:

3 pokoje, kuchnia, przedpokój na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
Sklep ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
5 pokoi z balkonem, kuchnia na I piętrze i stajnia na 2 konie ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Floriańska Nr. 13.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Pokój, przedpokój, kuchnia i weranda na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze, 2 pokoje kawalerskie na parterze ulica Topolowa Nr. 4.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie i pokój dla służącego ul. Podwale Nr. 5.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, nyża, kuchnia na II piętrze, ul. Floriańska Nr. 40.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje z przodu od tyłu na I piętrze ul. Kanonicza Nr. 16.

Do sprzedania

dwa łóżka żelazne, 4 fotele, szafa, umywalnia i parę krzeseł. **Rynek, Krzysztofory, II. piętro.** 700(2-2)

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



685(10-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr., fortepiany **używane** od 40 złr.

☞ **Największy wybór.** ☜

Zarząd dóbr Rżyska

poczta Rzochów,

potrzebuje zaraz na stół

ekonoma i gorzelnika.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 707(2-2)

Kamienie młyńskie francuzkie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

Kamienie młyńskie

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i śląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec (1-1)
(Śląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

ANTYKWARJAT (2-3)

M. Stankiewicza

w Krakowie, ul. Sławkowska 20, posiada do zbycia wyczerpane i rzadkie dzieła:

BENIOWSKI Maurycy. Historja podróży i osobliwszych zdarzeń, 4 tomy. Warszawa, 1806. 6 złr.
BENTKOWSKI F. Historja literatury polskiej. 2 tomy. Warszawa, 1814. Opr. 15 złr.
Dodatek miesięczny do Czasu, komplet, 20 tomów, 1856—1860. Opr. 16 złr.
ŁĘTOWSKI L. Katedra krakowska na Wawelu. Kraków, 1859, in folio, tekst z 16 chromolitografiami. 20 złr.
Świat, dwutygodnik ilustrowany, rocznik I. 1888. Opr. 18 złr.
SZUJSKI Józef. Dzieje Polski, 4 tomy. Lwów. 1862—1866. 25 złr.
— Dzieła, wydanie zbiorowe, serja literacka (Poezje, dramaty, powieści, literatura), 7 wielkich tomów. Kraków, 1884. Wydanie ozdobne na papierze welinowym. 20 złr.
Tygodnik Ilustrowany, t. I, II, V—X i XIII—XVI (1859—1867) razem 12 tomów. Opr. 15 złr.
WISZNIEWSKI M. Historja literatury polskiej, 10 tomów. Kraków, 1840—1857. 20 złr.

Poszukuje lekcji

matka z kilkorgiem drobnych dzieci,

która wskutek prześladowania religijnego w Rosji, wyrzuconą została na bruk krakowski. Będąc wykształconą i dawniej nauczycielką, posiadając języki francuzki, niemiecki, rosyjski i polski, pragnie utrzymać siebie i dziatwę dawaniem lekcyj; inaczej grozi jej nędza. 713(3-6)

Jeune Française

cherche à se placer à Cracovie aux appointements de 200 fl.
Agence Internationale Mme Sikorska. Cracovie, Rynek 7. 705(3-3)

Najlepszy lakier i farbę pokostową

do zapuszczenia podłóg

prędko schnącą, poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(7-12)

KTO MA

konsens restauracyjny lub na wyszynk wódek **do wydzierżawienia,** zechce zgłosić się pod adr. **A. Petzold,** ul. **Smoleńska L. 17.** 695(4-?)

Do wynajęcia mieszkanie,

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, na I piętrze przy ul. Grodzkiej. Wiadomość u Wgo Bajera, ul. Grodzka, Nr. 13. 696(4-6)

Z przyczyny wyjazdu: przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 60 na II piętrze są do sprzedania meble i sprzęty gospodarskie. 701(3-3)

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe **kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata** nimi **bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana** zawiera śliczne **architektoniczne wzorki** i może być **zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., **zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się** należy **przed nikczemnymi** naśladowaniami i **przyjmować tylko** skrzynki opatrzone **fabryczną marką** „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu **polecamy poprzednio** przeczytać **pięknie** ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Młody człowiek,

władający niemieckim językiem, **poszukuje miejsca w handlu korzennym.**
Zgłoszenia adresować do Administracji Kurjera Polskiego pod lit. **M. W.** 698(3-3)

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. mięsz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mezany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. mięsz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·19 przed poł. (poc. mięsz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. mięsz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·50 wieczór (poc. osb.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. mięsz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Stryja.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.
4·25 po poł. (poc. mięsz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·39 wieczór (poc. kurj.) z Wieliczki, Skawiny, Mezany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.